

GRZEGORZ SOKÓŁ

Matka Boska Częstochowska jako polski symbol narodowy

Punktem wyjścia dla sformułowania tematu tej pracy były zagadnienia z dwóch różnych dziedzin. Pierwsza obejmuje sztukę sakralną, a przede wszystkim obrazki dewocyjne i malarstwo, druga dotyczy symboliki narodowej i jej roli w kształtowaniu i utrwalaniu tożsamości narodowej. Moje rozważania dotyczyć będą zatem obszaru ikonograficznego i symbolicznego, gdzie to, co religijne/katolickie, spleta się z tym, co narodowe/polskie.

Prowadząc badania, zdecydowałem się zająć obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej (dalej: MBCz), a mówiąc dokładniej, potocznym jej wizerunkiem. Oznacza to zarówno sam obraz znajdujący się w sanktuarium, jak i szeroko wykorzystywany wątek ikonograficzny, który często ulega personifikacji i utożsamianiu jest z biblijno-apokryficzną postacią Maryi.

Matka Boska Częstochowska jako symbol – jawna i ukryta symbolika narodowa

Na podstawie materiałów terenowych można przyjąć ogólne założenie, że w odbiorze potocznym, zwłaszcza wśród pielgrzymów na Jasnej Górze, sformułowanie „[dewocyjny] obrazek narodowo-patriotyczny” rozumiane jest jako określenie obrazka z MBCz, a mówienie o symbolice narodowej bardzo łatwo kojarzone jest z Cudownym Obrazem oraz z postacią Matki Boskiej. Niekiedy utożsamienie to przybiera formy wręcz ekstremalne, tak jak gdy na pytanie o „jakieś przedstawienia świętych albo obrazki święte, na których byłyby polskie symbole narodowe”, pada odpowiedź: „Symbole narodowe... Ja na przykład, bo ja mieszkam w Zabrzu, ostatnio się objawiła Matka Boska na szybie – i do dziś dnia zjeżdżają się z całej Polski i z zagranicy pielgrzymki...” [Grzegorz Sokół (dalej: G. S.) wywiad nr 6].

Przypisywanie wizerunkowi MB wymowy narodowej łączyło się najczęściej ze stwierdzeniem, że dodawanie do obrazu/obrazka flag czy godła jest niepotrzebne, bowiem jego symboliczne znaczenie i bez tego powinno być wystarczająco zrozumiałe. W takim podejściu wyraźnie uwidocznia się podział symboliki narodowej na „jawną” i „ukrytą”. Z pierwszym typem przedstawień

mamy do czynienia, gdy bezpośrednio wykorzystywane są symbole państwowe lub różne elementy o zasadniczo nie religijnym, ale „etnicznym” lub historycznym charakterze (flaga, godło państwowe itp.). Drugi rodzaj symboliki – nazywam go tu „ukrytym” – jest zjawiskiem o wiele bardziej złożonym i interesującym.

Opinie moich rozmówców¹ uporządkować można w trzy główne grupy, odzwierciedlające trzy typy postaw.

Pierwsza z nich, zdecydowanie pozytywna, nie ograniczała się do aprobowania obrazka – tutaj popierane były jego dydaktyczne walory, wartości przezeń propagowane: „szczególnie MB kojarzy mi się z godłem narodowym... Jedno z drugim jest związane. (...) Bardzo ładny obrazek.(...) To wyraża, tak jak mówi się: Bóg, Honor i Ojczyzna – patriotyzm, miłość do Ojczyzny, miłość do Matki Bożej Królowej Polski...” [G. S. 12].

Drugi typ wypowiedzi charakteryzowała względna obojętność. Do niej zaliczyć trzeba stwierdzenia deklarujące brak istotnej różnicy między obrazkiem MB „z flagami i godłem” a zwyczajnej MBCz. Różnicy tej nie ma, bo: „Ona jest zawsze cudowna, święta, wielka, rozdająca łaski...”, „ten obrazek akurat przypomina, że to jest typowa MB polska, Królowa Polski, ale właściwie dla mnie jest to wszystko jedno” [G. S. 10]. Często podłożem tolerancyjnego czy obojętnego stosunku do obrazka przykładowego była postawa zawarta w słowach: „każdy ma swoje sumienie i każdy to może odbierać, jak chce, prawda? Może to poświęcić i to może być święte dla niego” [G. S. 7]. Ale wtedy, za deklarowaną tolerancyjnością, pozostaje miejsce na własne preferencje.

Do trzeciej, zdecydowanie najliczniejszej grupy zaliczają się wszystkie sądy negatywne i umiarkowanie negatywne. Niektórzy respondenci zdawali się wyczuwać w pokazywanym im przeze mnie obrazku manipulację i mówili o niepotrzebnym zawłaszczaniu MBCz lub przytaczali argumenty pragmatyczne: „ktoś by tam mógł np. koło tego obrazu Świętej Matki... powiedzmy godło hitlerowskie, i też by to tam było...” [G. S. 6]. Przeważało jednak podejście umiarkowane, dające się sprowadzić do słów: „No, może by nawet być bez tych... bez godła. Bo my wiemy, że to jest naród polski, to jest, że Maryja to jest razem, nie da się tego odłączyć. (...) ludzie powinni to rozumieć i powinni raczej w sercu mieć, a nie tak wszędzie uzewnętrzniać” [G. S. 3]. Te wypowiedzi najlepiej świadczą o narodowej wymowie samego wizerunku MBCz.

Widać zatem, że przeważa raczej negatywny stosunek do symboliki jawnej. Choć idee religijne i narodowe pozostają dla respondentów w ścisłym związku, to w wymiarze wizualnym opowiadają się oni za oddzieleniem symboli *explicite* polskich od świętego wizerunku. Na fakt ten wpływa, według mnie, cały zespół czynników, które chciałbym tutaj rozpatrzeć.

Przede wszystkim, badając oddziaływanie symboliki jawnej i ukrytej na odbiorców, trzeba pamiętać, że ważne jest nie tylko to, co się dodaje, lecz również do czego się dodaje. Jak podkreśla Maria Sieradzka [Sie-

radzka 1994], nowe przedstawienia MBCz podlegają skrupulatnej ocenie dogmatycznej i moralno-etycznej, a ze względu na specjalną rolę tego wizerunku, polski odbiorca jest uczulony na świętokradzką czy gorszącą wymowę takich ujęć plastycznych.

Charakterystycznym powodem negatywnego stosunku do zamieszczania symboli narodowych w wizerunkach MB jest też powszechny mechanizm nieakceptowania wszystkiego, co nowe, inne, obce, nie na swoim miejscu. Tak więc, obok właściwej treści przedstawienia, sama jego tradycyjność czy „normalność” ma wpływ na odbiór: „Tutaj to po prostu jakiś artysta fotografik sobie to dorobił (...) Mnie się nie podoba” [G. S. 2].

Z materiału terenowego wynika, że w stosunku do obrazka, na którym widnieją symbole narodowe niejako dodane do samego wizerunku MB, negatywne sądy wypowiada się bez większych zahamowań. Zakładając, że prawdziwie święty obrazek nie podlega osądowi estetycznemu, można fakt ten przypisać osłabieniu elementu *sacrum* przez dołączenie obcych, niesakralnych składników. Rozumowanie takie wydaje się słuszne, szczególnie gdy na ogólny schemat: *sacrum* – *profanum*, nałożymy inny: sfera religijna – sfera narodowa – sfera polityczna. Symbolika religijna będzie na przedstawieniu MB z definicji na miejscu, narodowa utworzy sferę pośrednią, podczas gdy sprawy polityczne zostałyby już uznane za element niepożądany. Materiał terenowy zdaje się poświadczać takie ujęcie.

Na podstawie wypowiedzi informatorów, a także własnych obserwacji, mogę stwierdzić, że MBCz łączy w sobie elementy religijne z patriotycznymi w sposób „ukryty” i dyskretny, ale zarazem – dla uczestnika silnie katolickiej kultury polskiej – bardzo sugestywny. Dzięki temu może też doskonale pełnić funkcję nośnika idei narodowych. Te wersje wizerunku, które wyposażone zostały w „jawną” symbolikę narodową i podobne składniki pochodzące ze sfery *profanum*, ulegają stopniowej desakralizacji. Mają one na ogół charakter bardziej doraźny, a ich symboliczność jest gatunkowo lepsza. Mogą wzbudzać szacunek, ale raczej nie są uważane za święte.

Skąd się bierze ukryta treść symbolu?

Punktem wyjścia dla zawartych w tym rozdziale wniosków jest stwierdzenie, że symbol wizualny, zwłaszcza „dyskretny”, nie funkcjonuje w izolacji, lecz w konkretnym otoczeniu, na które składa się jego utrwalone już znaczenie oraz potencjalne nowe interpretacje. Pole znaczeniowe symbolu kształtuje się z jednej strony w jego historii, z drugiej – w „pragmatycznej” rzeczywistości. Historię symbolu stanowi zbiór możliwych odniesień oraz suma rozmaitych sytuacji, w których dany symbol odegrał konkretną rolę, w wymiarze pragmatycznym zaś dochodzi do faktycznego zetknięcia z odbiorcą o określonych kompetencjach kulturowych, w określonym momencie społecz-

nym. Funkcjonowanie symbolu wizualnego jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym i trudno pokusić się o próbę całościowej jego analizy. Chcę tu tylko wykażać, jak różnorodne mogą być źródła treści symbolu.

Kiedy, prowadząc badania, starałem się dowiedzieć, w jaki sposób odczytana zostaje ukryta treść symbolu, byłem za każdym razem świadkiem jego swoistej rekonstrukcji. Czasem wydawała się ona bardziej spontaniczna, czasem ugruntowana i schematyczna, często dość nieudolna, jednak zawsze w mniejszym lub większym stopniu odwoływała się do pewnych stałych fundamentów i źródeł. Przeprowadzenie takiej rekonstrukcji wymaga od odbiorcy wspomnianej powyżej kompetencji kulturowej oraz swoistego wyczucia, a w praktyce również pewnej wprawy w myśleniu potocznym. Także i szeroko pojmowane okoliczności, w których odczytuje się symbol, pełnią istotną funkcję „aktywnego” tła.

Kształtowanie się „ukrytego” znaczenia symbolu może być „naturalne”, stanowiąc sumę wydarzeń z „życia symbolu” (wypadkową jego znaczeń jednostkowych), albo świadome, gdy jest efektem celowych działań. Może mieć charakter wizualny i niewizualny. „Prawdziwe”, pierwotne fakty, które w rzeczywisty sposób przyczyniły się do powstania symbolu, nie zawsze stają się składnikami jego zaplecza znaczeniowego. Zaliczyć do niego należy wyłącznie te, które istnieją w świadomości interpretatorów. Zatem wiele autentycznych i doniosłych wydarzeń historycznych znajdzie się poza zasięgiem moich zainteresowań, a szereg ich zmitologizowanych wersji czy legend będą uznawał za istotne, ponieważ to one mają wpływ na społeczne wyobrażenia.

Źródła treści symbolu MBCz, choć są ze sobą wzajemnie powiązane, dadzą się podzielić na cztery podstawowe grupy: (1) kultowo-religijne, (2) mirakularno-legendarne, (3) artystyczno-ikonograficzne i (4) polityczno-propagandowe.

Wierzenia, kult, obrzęd

Kultowo-religijne źródła narodowej wymowy MBCz silnie wiążą się z zasadniczym, religijnym aspektem jej istnienia. To tutaj przywołuje się biblijną lub apokryficzną postać Maryi, matki Chrystusa, a zarazem matki narodu polskiego, a szukając głębiej, natrafić można nawet na pozostałości dawnych kultów macierzyństwa czy płodności, cechy mitycznych rodzicielek. Do tej kategorii źródeł desygnacyjnych zalicza się także wiara, że MB specjalnie nas wybrała: „MB jest Królową Polski, więc Matką Polaków, i jest również Królową Wszechświata, i Matką innych państw, można powiedzieć. Z tym że szczególnie MB umiłowała sobie naród polski i tu sobie znalazła miejsce, prawda, tu się znajduje na Jasnej Górze. Więcej na ziemiach polskich, prawda, bo szczególnie naród polski umiłowała...” [G. S. 3] oraz że jest orędowniczką naszych spraw u Boga (pomoc w wojnach itp.).

Częstochowa w oczach większości rodaków to przede wszystkim centrum pątnicze i narodowe sank-

tuarium: „to sanktuarium według mnie jest w Częstochowie, sanktuarium narodowe. Ja bym powiedział, że jest najważniejsze w Polsce (...) najważniejsze miejsce święte” [G. S. 3]. Pielgrzymka jako akt społeczno-kulturowy stanowi odrębny i szeroki temat. Jest ona, w moim tutaj ujęciu, swoistym obrzędem, którego nie mogę pominąć, ze względu na jego ogromną rolę dla wymowy Cudownego Obrazu – wizerunek i miejsce, w którym się znajduje, są w potocznym odbiorze nierozzerwalnie związane. MBCz nabiera symbolicznego charakteru także jako odwieczny obiekt pielgrzymek Polaków. Victor Turner, analizując kult św. Patryka w Irlandii, pisze: *Pilgrimage (...) is like a vertical shaft driven into the past, disclosing deep strata of ancient symbols, potent signifiers (sacred symbol-vehicles such as images, paintings, proper names, and places) which reinforces nationalistic sentiments* (Turner 1978, s. 106). Współczesny pątnik może w pewnym sensie połączyć się z trwającą w „czasie mitycznym” pielgrzymką, poczuć się spadkobiercą najbardziej doniosłego narodowego dziedzictwa. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że kult ulega intensyfikacji w momentach zagrożenia, a więc wtedy, gdy „polskość” wymaga wzmożonej pielęgnacji.

Historia cudowna

W odpowiedzi na pytanie, z czego słynie MBCz, często pada stwierdzenie: „Z cudów”, a w dalszych opowieściach o niej przewijają się nawiązania do rozmaitych niezwykłych dowodów jej specjalnej miłości do Polski. Chodzi tu w dużej mierze o niezliczone akty indywidualnych uzdrowień: „[kobieta po pęknięciu tętniaka mózgu] Tak, ja pamięć straciłam zupełnie [placze] (...) to był cud. Tylko cud” [A. K. 6/2]. Ale potęga i dobroć Królowej Polski przejawiała się też w sprawach ogólnonarodowych. Powtarzają się legendy, oparte na wątkach biblijnych i apokryficznych lub wydarzeniach historycznych, w różnym stopniu „zmitologizowanych” w ludowym i potocznym obiegu.

Cudowna moc jasnogórskiego obrazu znajduje uzasadnienie nie tylko w samym przedstawieniu, ale i w historii jego pochodzenia. Wciąż żywe pozostają przekazy o rzekomym namalowaniu go przez św. Łukasza na desce ze stołu Ostatniej Wieczerzy lub z warsztatu św. Józefa [A. K. 3], czasem nawet wzmocnione współczesnym, scjencystycznym argumentem: „ten obraz był namalowany na stole z Wieczernika, także on sobą reprezentuje promieniowanie odpowiednie, od początku miał to w sobie” [A. K. 7/3]. Istotna jest też jego archaiczność.

Narodowa treść symbolu MBCz opiera się na odwołaniach do jej roli w historii Polski i Częstochowy. Wśród wymienianych wydarzeń na pierwszy plan wysuwa się obrona klasztoru przed Szwedami oraz ocalenie w czasie II wojny światowej: „moim zdaniem [MBCz] słynie z obrony Częstochowy przed Szwedami. [...] Bo wtedy właśnie z tej bitwy Polska wyszła

zwycięsko. A jeszcze – słyszałem to – podczas II wojny światowej też były naloty na Częstochowę i wszystkie samoloty, które przelatywały nad Częstochową, jakoś nie mogły wycelować w ten obiekt” [G. S. 12].

Władcy Polski z czasów jej świetności też szukali wsparcia u Czarnej Madonny – i skutecznie: „Polacy, królowie szli na wojny, klękali, modlili się i MB ich wysłuchiwała i wracali, i te wszystkie swoje, proszę pana, tryumfy, wszystko do jej stóp!” [G. S. 1].

Ikonografia

Bez wątpienia można mówić o maryjnej specyfice polskiego katolicyzmu, która rozwijała się już od czasów „Bogurodzicy” i Jagiellonów, a tradycja przedstawień MBCz jest w Polsce długa i bogata. Mimo że w całym kraju czci się wiele obrazów MB, a niektóre z nich uzyskują szeroki, ponadlokalny zasięg, wyraźnie daje się tu zauważyć ciągłość i stabilność, związaną właśnie z Obrazem Częstochowskim.

Przez artystyczno-ikonograficzne źródła symbolicznej treści MBCz rozumiem zagadnienia związane z powszechnością tego wątku ikonograficznego, z faktem, że identyfikują się z nim szerokie rzesze Polaków i że był on wyjątkowo popularny na długo przed „umasonieniem” kultury wizualnej.

Wszystkie wydarzenia historyczne związane z Jasną Górą wpływały na wzrost liczby jej przedstawień. Wśród najstarszych, typowo narodowym było ukazanie Naszej Patronki w otoczeniu polskich świętych.

Ale to nie bezpośrednio sztuka wyższa rozpowszechniła wizerunek MBCz wśród ludu. Główną rolę odegrał tu częstochowski ośrodek malarstwa obrazków dewocyjnych. Działał on od początków XVII stulecia, podlegając – pod względem wzorów – kontroli klasztoru. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania produkcja osiągać zaczęła ogromną skalę, przyczyniając się w znacznym stopniu do popularyzacji ikonografii MBCz, choć stało się to częściowo kosztem jakości obrazów. Najważniejszymi odbiorcami dla częstochowskich malarzy stali się chłopci, zarówno pielgrzymi, jak klienci wędrownych sprzedawców.

Dla procesu „unarodowiania” omawianego wątku ikonograficznego bardzo ważny okazał się wiek XIX. Obok powolnego kształtowania się gruntu pod powstanie szerokiej świadomości narodowej sytuacja społeczno-polityczna na ziemiach polskich pod zaborami sprzyjała ukształtowaniu się typu religijności patriotycznej silnie akcentującej kult maryjny oraz integracyjną i mobilizującą funkcję obrzędu, szukającą religijnej sankcji dla poczynań niepodległościowych (Jabłońska-Deptuła 1990). Znalazło to wyraz w przedstawieniach plastycznych (Kunczyńska-Iracka 1988). Patronka Narodu zostaje patronką także jego walki i przywódców – od Jagiełły i Sobieskiego po Piłsudskiego i Wałęsę. Ważnym momentem w konstruowaniu samodzielnej wymowy narodowo-symbolicznej obrazu często-

chowskiego wydaje mi się również fakt wykorzystywania go w malarstwie rodzajowym, szczególnie w nurcie historyczno-patriotycznym (Matejko, Grottger). MBCz staje się ideogramem polskości i wiary.

Kolejnym etapem tego procesu jest malarstwo współczesne oraz grafika polityczna okresu okupacji hitlerowskiej i stanu wojennego. Konspiracyjne wizerunki „Madonn Polski Walczącej” utworzą drogę dla tych późniejszych, z lat osiemdziesiątych, które całkowicie zatracą religijną wymowę na rzecz funkcji prostego „oznaczania” – odwoływania się do określonych poglądów i postaw, pośrednio raczej związanych z polskim katolicyzmem. MBCz patronująca niezależnym związkom tak z ołtarza, jak z klapy Wałęsy, staje się jednym z najważniejszych symboli – mówi się o „MB Solidarności”. Jednocześnie, częstochowski wątek ikonograficzny zostaje podjęty przez sztukę współczesną.

Trzeba pamiętać, że upolitycznione przedstawienia powstają obok głównego nurtu ikonograficznego, który pozostaje zdecydowanie religijny. Ich obecność wzbogaca jednak zbiór potencjalnych znaczeń symbolu, kształtuje, przynajmniej na pewien czas, świadomość i postawę jego odbiorców.

„Postawiłem wszystko na Maryję”

Pisząc o polityczno-propagandowych źródłach treści symbolu, spróbuję zająć się już nie tradycją, lecz wydarzeniami, które moi respondenci znają z osobistych doświadczeń, określić co, obok spraw już opisanych, bezpośrednio kształtowało ich stosunek do polskości Cudownego Obrazu. Okoliczności, w jakich stykali się z nim, były bowiem często wynikiem obliczonych na osiągnięcie konkretnych celów i skutecznych działań. Wchodźmy tu w zakres świadomego konstruowania „ukrytych” znaczeń symboli wizualnych.

Polityka synodów w powojennej Polsce polegała m.in. na podtrzymywaniu istniejących już tradycji i wartości, a zwłaszcza kultu maryjnego. Podłożem polityki kardynała Wyszyńskiego w niezwykle trudnym dla Kościoła w Polsce okresie stalinizmu i komunizmu było założenie, że może on przetrwać tylko w oparciu o katolicyzm ludowy z rozbudowaną stroną kultowo-obrzędową, w tym również symboliką wizualną. Sam Wyszyński pisał: „Taka jest wola Boga w Polsce, że chce działać w naszym narodzie przez Panią Jasnogórską. Doświadczenie mnie nauczyło, że tylko przez Maryję można czegoś w Polsce dokonać” [cyt. za: *Przewodniczka* 1994, s. 13].

Kontynuatorem dzieła umacniania narodowego kultu był od początku swego pontyfikatu papież Jan Paweł II.

Bardzo istotnym świadectwem, a zarazem wtórnym źródłem narodowego znaczenia MBCz, są także niezliczone pieśni i wiersze ku jej chwale lub o niej mówiące oraz modlitwy.

Historyczne, mityczne, ikonograficzne i polityczne połączenie uczuć narodowych i patriotyzmu z religią

i Kościołem katolickim w Polsce stanowi naturalne zaplecze znaczeniowe dla symbolu, jakim jest wizerunek MBCz. W powyższym rozdziale starałem się pokazać, jak bardzo kompleksowy i złożony jest zbiór rozmaitych czynników, które biorą lub mogą brać udział w rekonstrukcji desygnatu symboliki ukrytej. Wielość punktów odniesienia i różnych wymiarów, w których się one znajdują, a także świadomość, że zaprezentowane tutaj wnioski i rozważania są tylko uproszczeniem badanego przeze mnie zagadnienia – wszystko to sprawia, że kwestia, która na początku wydawała się jasna, prosta i naturalna, a mianowicie względna łatwość, z jaką moi rozmówcy w terenie ustosunkowywali się do symbolu MBCz, teraz stała się zagadką. Rodzi się pytanie, jak głęboko sięgali do jego znaczeniowego zaplecza, a ile gotowych „szablonów” do odczytywania symboliki mieli zawsze w zanadrzu. Choć wynika ono niejako z poruszonych tu przeze mnie problemów, udzielenie jednoznacznej na nie odpowiedzi, wykracza poza ramy tej pracy.

Matka Boska Częstochowska w myśleniu potocznym – narodowa czy uniwersalna?

Największa trudność, jaką napotkałem w mojej próbie analizy odbioru symboliki narodowej w wizerunku MBCz, brała się ze struktury samych wypowiedzi informatorów. Zauważyłem bowiem, że zdania wygłaszane przez jedną i tę samą osobę potrafiły wyrażać różne, często nawet wzajemnie sprzeczne, treści. Co więcej, tendencja ta okazała się dość powszechna – powracała regularnie i, jak na złość, akurat w momentach dotyczących badanego przeze mnie zagadnienia. Oto kilka przykładów, ilustrujących ten problem:

O: Mnie się wydaje, że to jest jak gdyby zawłaszczenie MB do Polski, prawda? Przez ten obrazek. Tak jak gdyby chciało się, żeby ona była tylko nasza, prawda.

P: No, akurat o MBCz mówi się, że...

O: No, ale jest, ale jest u nas właśnie ten w Częstochowie, no i po prostu nie ma wyjścia, prawda? Przyjeżdżają pielgrzymki z całego świata, ale on jest... wyjątkowo jak gdyby błogosławi nam. No bo po prostu właśnie tu jest, i tu czuwa, tak? Nie jest gdzie indziej, tylko akurat w tym miejscu. (...) sądzę właśnie, że to jest odpowiedni wizerunek MBCz, tak że opiekuje się Polską, prawda, bo tak jak mówiłam, dowody były na to, prawda?

[G. S. 8].

Sama natura tematu determinowała w pewnym stopniu podobne sytuacje. Są one też wynikiem przebiegu rozmowy – podczas jej trwania postawa informatora nie jest niezmienna, lecz podlega pewnej ewolucji, co znajduje wyraz w wygłaszanych zdaniach. Szczególnie, gdy zmuszamy kogoś do „odczytania” głęboko nasyconego znaczeniem obrazu, i to do uczynienia tego „na głos”, stajemy się świadkami stopniowej rekonstrukcji wymowy symbolu, odbiorca konfrontuje swoje myśli z już wygłoszonymi, przywołuje odpowiednie

odniesienia – stąd wspomniana zmienność. Podłożem niespójnych lub wręcz wewnętrznie sprzecznych postaw są też bez wątpienia mechanizmy rządzące myśleniem potocznym [Hołówka 1986].

Różne były też odpowiedzi informatorów dotyczące sprawy specjalnego dla Polski znaczenia MBCz. Choć wszyscy przyznawali, że Maryja jest Królową Polski, to z reguły zwracano również uwagę na fakt, że nie należy ona tylko do nas, ale jest też „Królową świata całego” [G. S. 11] i „wszystkich ludzi na ziemi” [G. S. 1]. Czasem silniej podkreślana była jej „ojczyźniana” strona, kiedy indziej raczej jej religijna uniwersalność. W tym właśnie miejscu wylania się inny problem, według mnie zasadniczy dla mojego tematu. Otóż MBCz przejawia się w dwóch głównych wcieleniach. Z jednej strony jest polską patronką, której wizerunek pełni rolę symbolu narodowego, z drugiej – Matką Chrystusa i Panią Kościoła, a jej postać ma jak najbardziej uniwersalny wydźwięk.

Tę charakterystyczną „dwoistość” natury MBCz, warto rozpatrzyć w świetle koncepcji zaproponowanej przez Victora Turnera, do której zresztą odnieść można szerszej rozumianą problematykę roli kultu i symbolu religijnego w pielęgnowaniu tożsamości narodowej.

Autor ten analizuje ruch pielgrzymkowy w Irlandii, operując pojęciem *communitas*, które dzieli na trzy typy: egzystencjalny, normatywny i ideologiczny (Turner 1978, s. 135). Dwa pierwsze realizują się w wymiarze społecznym, przybierając bądź to spontaniczną i raczej jednorazową formę (*communitas* egzystencjalna), bądź też zorganizowaną w ramach szerszych struktur (normatywna). *Communitas* ideologiczna istnieje w bardziej abstrakcyjnym wymiarze kulturowym i stanowi w nim odpowiednik *communitas* normatywnej; jest zapleczem idei i wzorców dla rzeczywistych wspólnot ludzkich. Według Turnera nośniki symboliczne, należące do *communitas* ideologicznej, podlegają polaryzacji między tym, co ogólne i uniwersalne, a tym, co szczegółowe i lokalne. Przeciwnym bieguny nazywa on normatywnym (*normative*) i orektycznym (*orectic*). Symbole odnoszą się do ideałów, wartości, norm społecznych, doktryn teologicznych itp. (biegun normatywny), a jednocześnie wyobrażają przedmioty, czynności oraz idee pożądane i nacechowane emocjonalnie w ramach danej kultury (biegun orektyczny).

Nawiązując do tej teorii, można w naszkicowanym przez Turnera schemacie umieścić także zjawisko patriotycznej wymowy MBCz – bez wątpienia jest ona przecież nośnikiem symbolicznym. Za *communitas*, skupiające się wokół Cudownego Obrazu, uznajmy społeczeństwo polskie, a ściślej mówiąc, wspólnotę katolików identyfikujących się z jasnogórskim sanktuarium i uznających, że podobnie czynią lub czynić powinni wszyscy „prawdziwi Polacy”. W takim ujęciu dwa aspekty MBCz uznać można za efekt procesu semantycznej polaryzacji symbolu. Jak wyglądałby taki układ znaczeń?

Pamiętać trzeba o złożoności treści wizerunku MBCz i o jej specyficznej roli. Ogromna ilość czynni-

ków określających stosunek do niej nie została w tej pracy opisana, gdyż nie dotyczyły one tematu symboliki narodowej. Wspomnieć muszę tu jednak o wyjątkowo osobistej, wręcz intymnej postawie emocjonalnej Polaków wobec ich patronki, o wątku macierzyństwa, powszechnej wierze w indywidualny charakter relacji z nią i idącymi za tym uzdrowieniami – MB odbiera się często jako kochającą matkę, dobrą Królową i pocieszycielkę cierpiących, jest ona nie tyle wzorem do naśladowania, co raczej wcieleniem miłości i troskliwości.

Sądzę, że podział na uniwersalne i narodowe byłby tutaj zbytnim uproszczeniem. Bezkrtycznie podążając za turnerowskim modelem, musielibyśmy uznać, że wokół pola normatywnego skupią się wszystkie elementy „ogólnokatolickie”, rola MB dla całego świata jako matki Chrystusa, zaś biegun orektyczny „przyciągałby” pozostałe jej cechy. Przypomnijmy, jak brzmi kryterium podziału: *on one hand, theological doctrines and ethical imperatives of a general kind, of the Great Tradition – and, on the other, highly localized, culturally specific objects and ideas (...) always being more closely related to the outward, sensorily perceptible form of the symbol than is the normative pole* (Turner 1978: 135). Odnoszę wrażenie, iż w przypadku MBCz, jej „narodowe” cechy wydają się ciążyć ku „górnemu”, normatywnemu biegunowi, choć nie osiągają go w pełni – „polskość” Częstochowskiej Królowej łączy się z jej oficjalnymi, kultowymi własnościami. Po przeciwnej, „orektycznej” stronie modelu, odnajdujemy nie lokalność, lecz boleść, smutek i matczyną troskę, które czynią Maryję bliską naszemu sercu, a przeciwstawiane są jej narodowej „królewskości”, strojności i honorom oraz, jawnej czy ukrytej, patriotycznej symbolice wizerunku: „Ja mam w domu obraz MBCz, ale bez korony, bez szat i ten obraz, ta ikona, bym powiedziała, najbardziej mi odpowiada. Najbardziej. Bo tutaj jest ukoronowana przez tą miłość, no to rodacy ufundowali, i tę koronę, i te szaty, i tak dalej, ale jednak... (...) [wyjmując z portfela obrazek przedstawiający zbliżenie twarzy MBCz bez „sukienki”] O, ta MB mi najbardziej odpowiada, właśnie, to jest taka widać: taka cierpiąca, taka swojska (...) te korony to stwarzają, tak mi się zdaje, wewnętrzny taki trochę dystans. A już właśnie bez korony to już jest taka swoja, matka, taka bolesna, taka zrozpaczona, taka... taka kochana” [G. S. 2].

Dwubiegunowy model Turnera odpowiada zatem fenomenowi MBCz wtedy, gdy zamiast prostej polaryzacji przyjmujemy istnienie układu ciągłego, rozpiętego pomiędzy dwoma polami. Takie przedstawienie, zakładające obecność pary przeciwieństw, dobrze ilustruje pewną postawę wobec problemu „dwoistości” MB. Polega ona, jak sądzę, na podświadomym przyjęciu przez informatora ukrytego założenia, iż MB Królowa Polski i MB Pani wszystkich ludzi to wyobrażenia stojące do siebie w opozycji i nie dające się pogodzić. Prowadzi to do sytuacji, gdzie otwarte sformułowanie jednego z nich wydaje się negacją drugiego – w konsekwencji

padają wypowiedzi wewnętrznie bardzo niespójne, sprzeczne, domagające się „zatuszowania”.

Jest jednak także i inne podejście do problemu dwójnej natury MBCz. Reprezentujący je respondenci nie widzieli większych niezgodności pomiędzy jej uniwersalnością a polskością: „No, MB jest naszą, Polski królową, ale też jest Matką wszystkich ludzi, Matką Boga, Matką wszystkich ludzi. MB jest Królową Polski, więc Matką Polaków i jest również Królową Wszechświata, i Matką innych państw, można powiedzieć” [G. S. 3]. W tych wypowiedziach zdania popierające obydwie poglądy nie kolidują ze sobą, a często przytaczanym argumentem jest podkreślanie jedności MB.

Problematyka stosunku współczesnych Polaków do narodowego lub też uniwersalnego znaczenia MBCz może wydawać się teraz dość jasna – nawet jaśniejsza niż jest w rzeczywistości. Aby zbliżyć względnie uporządkowany zapis moich spostrzeżeń do stanu faktycznego, muszę dodać, że wprowadzone tu rozróżnienie na dwa zasadnicze typy postaw ma tylko najbardziej ogólny charakter.

Zagadnienie to, a ściślej obydwie jego aspekty z osobna, może jednak zostać ujęte w sposób usystematyzowany, a jednocześnie czytelny, za pomocą zaprezentowanych powyżej modeli. Choć nie są one całkowicie bezbłędne, obawiam się, że gdybym dążył do dalszych udoskonaleń, ryzykowałbym zbyt duże uproszczenia. Myślę, że trzeba tu odstąpić od ambicji znalezienia jednolitych i jednoznacznych rozwiązań dla problemów, które jednolite i jednoznaczne nie są.

Prowadząc rozmowy z pielgrzymami w Częstochowie, a zwłaszcza analizując potem ich wypowiedzi, stawałem twarzą w twarz z „potocznym” światem i „potoczną” mentalnością. Wiedziałem jednak, że nie mogę bez końca pytać: „co się za tym kryje?” – w poszukiwaniu jasnych i logicznych odpowiedzi. Musiałem zgodzić się z faktem, że zagadnienie, które badam, ma „nienaukową” naturę – i w którymś momencie przestać sięgać głębiej i zadowolić się zbiorem wieloznacznych sformułowań. Wymagało to ode mnie przyjęcia kategorii podobnych do tych, jakimi posługiwali się moi rozmówcy, i uznania, że gdy bada się kwestię tak złożoną i dynamiczną jak „społeczny” odbiór „ukrytej” symboliki, trzeba czasem zdobyć się na pewną elastyczność i otwartość, odrzucając ściśle naukowe myślenie. Dlatego też nie staram się tutaj zamknąć mechanizmów symbolicznego funkcjonowania MBCz w jednym modelu. Myślę, że jestem najbliżej prawdy, kiedy zakładam, że obydwie zaproponowane ujęcia dopełniają się i razem oddają właściwy obraz postawy badanej grupy wobec polskości wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej.

¹ Wypowiedzi dotyczyły w większości wypadków konkretnego przedstawienia – pokazywanego przeze mnie obrazka przykładowego, ukazującego MBCz w otoczeniu biało-czerwonych flag i Orła w koronie – i, chociaż w tym sensie mają charakter szczegółowy, można je odnosić również do ogólnego poziomu

Bibliografia:

- 1983 *Bogurodzico-Dziewico. Polski almanach maryjny*, Warszawa
Hołówka T.
1986 *Myślenie potoczne*, Warszawa
Jabłońska-Deptuła E.
1990 *Religijność i patriotyzm doby powstań [w:] Swoistość i uniwersalizm kultury polskiej*, Lublin
Kunczyńska-Iracka A.
1978 *Malarstwo ludowe kręgu Częstochowskiego*, Wrocław
1998 *Matka Boska w polskiej sztuce ludowej XIX wieku [w:] Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin
Sieradzka A.
1994 *Przedstawienia maryjne w malarstwie polskim lat osiemdziesiątych XX wieku [w:] Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od Lumen Gentium do Redemptoris Mater 1964 – 1987*, Częstochowa
Turner V., Turner E.
1978 *Image and Pilgrimage in Christian culture*, New York

LISTA WYKORZYSTANYCH WYWIADÓW:

(wszystkie wywiady przeprowadzone zostały w Częstochowie w dniach 21-27 września 1998)

Grzegorz Sokół:

1. dwie kobiety z Zabrza, obydwie w wieku ok. 75 lat
2. małżeństwo zamieszkałe w Warszawie, oboje w wieku ok. 65 lat; mężczyzna – wykształcenie średnie, pochodzi z Wilna; kobieta – wykształcenie wyższe, z Warszawy
3. mężczyzna, lat 45, mieszkaniec małego miasteczka, wykształcenie nie wyższe niż średnie
4. mężczyzna, lat ok. 50, pilot
5. mężczyzna, lat 75, uczestnik Ogólnopolskiego Zjazdu Synów Pułku
6. mężczyzna, lat ok. 50, z Zabrza, wykształcenie zawodowe
7. dziewczyna, lat 18, z Częstochowy, uczy się
8. kobieta, zamieszkała w Piaskach k. Sosnowca, wykształcenie średnie
9. kobieta, lat 74, wykształcenie podstawowe, zamieszkała w Kielcach
10. dwie kobiety – matka i córka, wiek: matka ok. 55, córka ok. 20, z Katowic
11. dwie starsze kobiety (wywiad niepełny)
12. mężczyzna (wywiad niepełny)

Anna Kalina:

(numeracja według porządku w zestawach wywiadów autorki)

1. kobieta, l. 65, wykształcenie średnie, księgowa
3. kobieta, l. 57, wykształcenie zawodowe, pracownica poczty
4. mężczyzna, l. 62, ślusarz
6. dwie kobiety: l. 53, wykształcenie średnie, sprzedawczyni l. 64, gospodyni
7. dwie kobiety: nauczycielka w podstawówce, l. 42 przedszkolanka, l. 45

Antonina Bereza:

2. kobieta, zamieszkała we wsi na Kielecczyźnie, l. 83, wykształcenie podstawowe.